

MORAWIECKI: ZROBIMY WSZYSTKO, BY OKREŚLIĆ RAMY FUNKCJONOWANIA PLATFORM SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Właściciele portali społecznościowych nie mogą działać ponad prawem, dlatego zrobimy wszystko, by określić ramy funkcjonowania Facebooka, Twittera, Instagrama i innych podobnych platform - zapewnił we wpisie na Facebooku we wtorek premier Mateusz Morawiecki.

Po zablokowaniu przez serwis Twitter prywatnego konta prezydenta USA Donalda Trumpa na całym świecie trwa dyskusja na temat ewentualnego uregulowania funkcjonowania dużych platform cyfrowych w poszczególnych państwach. Projekt ustawy dotyczący takich regulacji zapowiedział m.in. minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Szef rządu w swoim wpisie na Facebooku podkreślał, że w Polsce społeczeństwo jest przywiązane do wolności, a cenzura obowiązywała w okresie PRL-u przez 50 lat.

"Przez blisko 50 lat żyliśmy w kraju, w którym obowiązywała cenzura; w kraju, w którym Wielki Brat mówił nam, jak mamy żyć, co mamy myśleć i czuć - a czego myśleć, mówić i pisać nie mamy prawa. Dlatego z takim niepokojem patrzymy na wszelkie próby ograniczania wolności. Jednym z synonimów wolności zawsze był dla nas internet. Najbardziej demokratyczne medium w historii, forum, na którym każdy może bez skrępowania zabrać głos. Narzędzie pozwalające każdemu człowiekowi realnie wpływać na rzeczywistość, w stopniu nieznanym jeszcze kilkanaście lat temu" - napisał Mateusz Morawiecki.

"Swoboda związana z brakiem regulacji internetu ma wiele pozytywnych efektów. Ale są też negatywne: stopniowo zaczęły w nim dominować wielkie, ponadnarodowe korporacje, bogatsze i potężniejsze od wielu państw. Te korporacje zaczęły traktować naszą internetową aktywność tylko jako źródło zysku i wzmocnienia globalnej dominacji. A także czuwać nad poprawnością polityczną tak, jak im się to podoba. I zwalczać tych, którzy się im sprzeciwiają" - dodał premier.

Szef rządu ocenił, że ostatnio coraz częściej w internecie dochodzi do "cenzurowania wolnego słowa".

"Ostatnio coraz częściej mamy do czynienia z praktykami, które - wydawałoby się - odeszły już do przeszłości. Cenzurowanie wolnego słowa, domena totalitarnych i autorytarnych reżimów, powraca dziś w formie nowego, komercyjnego mechanizmu zwalczania tych, którzy myślą inaczej. Dyskusja polega na wymianie poglądów, a nie kneblowaniu ust. Nie musimy zgadzać się z tym, co piszą nasi przeciwnicy - ale nie możemy nikomu zabraniać głoszenia poglądów, które są zgodne z prawem" - czytamy we wpisie.

"Co nie jest zabronione, jest dozwolone. Także w internecie. Nie ma, i nie może być, zgody na cenzurę. Ani państwową - taką jak kiedyś w PRL, ani prywatną, taką jaką próbuje się wprowadzać

dziś. Wolność słowa jest solą demokracji - dlatego musimy jej bronić. O tym, które poglądy są słuszne, a które nie, nie mogą decydować za nas algorytmy czy właściciele korporacyjnych gigantów" - dodał Mateusz Morawiecki.

Premier zapowiedział także zaproponowanie uregulowania działalności platform cyfrowych na poziomie UE.

"Polska będzie zawsze stała na straży demokratycznych wartości, w tym wolności słowa. Właściciele portali społecznościowych nie mogą działać ponad prawem. Dlatego zrobimy wszystko, by określić ramy funkcjonowania Facebooka, Twittera, Instagrama i innych podobnych platform. W Polsce regulujemy to odpowiednimi przepisami krajowymi. Zaproponujemy także, aby podobne przepisy zaczęły obowiązywać w całej Unii Europejskiej. Media społecznościowe muszą służyć nam - społeczeństwu, a nie interesom ich potężnych właścicieli. Wszyscy ludzie mają prawo do wolności słowa. Polska będzie tego prawa bronić" - napisał szef polskiego rządu.

W połowie grudnia KE przedstawiła projekt regulacji, zgodnie z którym amerykańskie firmy technologiczne będą zagrożone grzywną w wysokości do 10 proc. rocznego obrotu i mogą zostać podzielone, jeśli nie będą respektować regulacji UE.

Projekt regulacji "rynków cyfrowych" dotyczy firm o rocznym obrocie przekraczającym w Europie 6,5 mld euro w ciągu ostatnich trzech lat, o wartości rynkowej 65 mld euro i oferujących usługi w co najmniej trzech krajach UE.

Proponowane przepisy określają listę nakazów (takich jak udostępnianie pewnych rodzajów danych rywalom i organom regulacyjnym) i zakazów, wśród których jest wymóg zaprzestania faworyzowania własnych usług na platformach należących do gigantów.